

PiS ubezwłasnowolnia lokalne społeczności dla zysków uciążliwego biznesu

19 lipca br. to kolejny czarny dzień dla społeczeństwa obywatelskiego i ochrony przyrody. Podczas głosowania w Sejmie posłowie Prawa i Sprawiedliwości zagłosowali za nowelizacją tzw. ustawy OOS. Nowe przepisy ograniczają uprawnienia osób bezpośrednio zagrożonych uciążliwymi inwestycjami, tj. przemysłowy chów zwierząt, ферmy futrzarskie, składowiska i spalarnie odpadów. Zmiana prawa osłabia także jakość procedury oceny oddziaływania inwestycji na środowisko dla ułatwienia i obniżenia kosztów inwestycyjnych. Na zmianę prawa czekają m.in. spalarnia odpadów w Żywcu, wielka ferma drobiu pod Poznaniem, największa w Polsce chlewnia na ponad 41 tys. świń pod Malborkiem. We wszystkich tych miejscach protestują lokalne społeczności. Mieszkańcy nie chcą mieszkać w ich otoczeniu ze względu na zanieczyszczenie środowiska, uciążliwy zapach, plagi much i szcurów. Ферmy, składowiska i spalarnie znacząco obniżają wartość okolicznych gruntów i uniemożliwiają mieszkańcom prowadzenie działalności (np. turystycznej), co skutkuje utratą miejsc pracy. Inicjatorem kuriozalnych zmian prawa jest Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, organ, który powinien stać na straży przyrody i dbać o wysoką jakość środowiska życia ludzi.

19 lipca br. to kolejny czarny dzień dla społeczeństwa obywatelskiego i ochrony przyrody. Podczas głosowania w Sejmie posłowie Prawa i Sprawiedliwości zagłosowali za nowelizacją tzw. ustawy OOS. Nowe przepisy ograniczają uprawnienia osób bezpośrednio zagrożonych uciążliwymi inwestycjami, tj. przemysłowy chów zwierząt, ферmy futrzarskie, składowiska i spalarnie odpadów. Zmiana prawa osłabia także jakość procedury oceny oddziaływania inwestycji na środowisko dla ułatwienia i obniżenia kosztów inwestycyjnych. Na zmianę prawa czekają m.in. spalarnia odpadów w Żywcu, wielka ferma drobiu pod Poznaniem, największa w Polsce chlewnia na ponad 41 tys. świń pod Malborkiem. We wszystkich tych miejscach protestują lokalne społeczności. Mieszkańcy nie chcą mieszkać w ich otoczeniu ze względu na zanieczyszczenie środowiska, uciążliwy zapach, plagi much i szcurów. Ферmy, składowiska i spalarnie znacząco obniżają wartość okolicznych gruntów i uniemożliwiają mieszkańcom prowadzenie działalności (np. turystycznej), co skutkuje utratą miejsc pracy. Inicjatorem kuriozalnych zmian prawa jest Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, organ, który powinien stać na straży przyrody i dbać o wysoką jakość środowiska życia ludzi.

Przypomnijmy, że ustawa OOS to jedna z najważniejszych ustaw regulujących nie tylko zasady ochrony środowiska ale i uprawnienia społeczeństwa do udziału w postępowaniach mających wpływ na jakość życia ludzi. Nowela wprowadza sztuczną granicę oddziaływania inwestycji, na podstawie której ustalany jest krąg stron postępowania do 100 metrów, ale nie od granicy działki, ale od terenu, na którym zlokalizowana jest inwestycja. Wystarczy więc odpowiednio duża działka, żeby nie martwić się o konsekwencje. W takim przypadku sąsiedzi graniczący z uciążliwą inwestycją, których nie obejmie bufor 100 metrów nie będą już uznawani za strony postępowania, a co za tym idzie nie będą mieli prawa do odwołania, nawet jeżeli emisja zanieczyszczeń i odorów faktycznie będzie oddziaływać na ich nieruchomość. Nowe prawo ogranicza więc możliwość decydowania o jakości naszego najbliższego środowiska – własnej nieruchomości i okolicznych terenów.

Projekt został przepracowany błyskawicznie (3 dni), pomimo zgłoszenia m.in. przez Pracownię na rzecz Wszystkich Istot w ramach konsultacji społecznych kluczowych zastrzeżeń, wskazujących na łamanie prawa europejskiego. Zmiana jest sprzeczna z dyrektywą EIA i konwencją z Aarhus, ponieważ ogranicza społeczeństwu dostęp do procedury odwoławczej. Tymczasem już obecnie przeciwko Polsce toczy się postępowanie naruszeniowe, związane z niedostosowaniem prawa

krajowego do Dyrektywy OOS. Dalsze pogłębianie naruszeń zagraża kolejną sprawą przed Trybunałem Sprawiedliwości UE. Pracownia przygotowała kilka poprawek w obronie przyrody i prawa do życia w zdrowym otoczeniu, które zostały zgłoszone przez opozycyjnych posłów. Niestety wszystkie zostały odrzucone przez posłów PiS.

Ograniczenie stron postępowania i osłabienie jakości procedur na pewno ułatwi życie inwestorom, ale teraz każdy z nas będzie zagrożony życiem w cieniu uciążliwej inwestycji bez możliwości żadnej interwencji. To skandaliczne ubezwłasnowolnienie społeczeństwa jedynie dla zysku wąskiej, ale wpływowej garstki przedsiębiorców - komentuje Sylwia Szczutkowska z Pracowni na rzecz Wszystkich Istot, która bierze udział w procesie legislacyjnym.

Ustawa będzie teraz procedowana przez Senat na przełomie wakacji i jeżeli zyska akceptację, po podpisaniu przez prezydenta, zacznie obowiązywać już w sierpniu.

Więcej informacji o

ustawie: <https://pracownia.org.pl/pracownia-aktualnosci/471-po-lex-szyszko-pora-na-lex-deweloper-za-miast-ochrony-ludzi-i-przyrody-liberalizacja-prawa-pod-dyktando-przemyslowego-lobby>

Kontakt:

Sylwia Szczutkowska, Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, tel. 512281664, e-mail: sylwia@pracownia.org.pl